

Więści z kraju

Specjaliści za Via Baltiką przez Łomżę

Pracownicy firmy Scott Wilson przekazali w lipcu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad opracowanie pt. „Strategia rozwoju I Pan-Europejskiego Korytarza Transportowego”. Po analizie, która ma pomóc rządowi wyznaczyć przebieg trasy Via Baltica, eksperci wskazali jako najlepszy tzw. Wariant nr 42, prowadzący z Budziska do Suwałk, Ełku, Szczuczyna, Łomży, Ostrowi Mazowieckiej i Warszawy. Konsultacje społeczne nie zmieniły wcześniejszych ustaleń ekspertów – trasa powinna ominąć Białystok.

Dokument ten, którego Rada Europy zażądała od Polski, ma być podstawą do ostatecznego wyboru przebiegu trasy Via Baltica przez północno-wschodnią część Polski. Projekt dokumentu był przedstawiany podczas odbywających się w maju i czerwcu konsultacji społecznych. Eksperti firmy Scott Wilson jako najlepszy wskazali „Wariant nr 42”, omijający Białystok i dolinę Rospudy.



Fot. Piotr Morawski

Od GDDKiA dokumenty do zaopiniowania otrzymają minister środowiska i główny inspektor sanitarny, następnie przekazane zostaną Radzie Ministrów. Ostateczny przebieg trasy ustali rząd. Według rzecznika Dyrekcji, Andrzeja Maciejewskiego, drogowcy nie będą opiniować ustaleń ekspertów.

Co zrobi obecny rząd z wynikami opracowania przekonamy się niebawem. Według zapowiedzi Ministerstwa Infrastruktury, ma do tego dojść prawdopodobnie jesienią.

(„Gazeta Wyborcza”)

12 młodych orłów przednich opuściło gniazda

12 młodych orłów przednich opuściło w lipcu gniazda w Karpatach – poinformował Marian Stój z Komitetu Ochrony Orłów. – „W tym roku orły do lęgów przystępowały rzadziej niż rok wcześniej, ale lęgi były bardzo skuteczne. W dwóch gniazdach wychowały się nawet po dwa pisklęta, co jest rzadkim przypadkiem” – powiedział Stój.

W ubiegłym roku gniazda opuściło 16 orłów, a rok wcześniej tylko cztery. Udane lęgi zanotowano m.in. w 2002 r., kiedy gniazda opuściło 14 młodych orłów i w 2001 r. – 11. Młode orły do zimy będą przebywać w towarzystwie rodziców. Dojrzałość płciową osiągną dopiero za cztery lata.

W Polsce żyje około 35 par orłów przednich. Najwięcej, bo ponad 30 par, bytuje w Karpatach – głównie w Beskidzie Niskim i Bieszczadach. Poza Karpatami można je spotkać także na Mazurach. Długość ciała orła przedniego przekracza 80 cm, a rozpiętość skrzydeł – dwa metry. Ptak gniazduje w miejscach niedostępnych, w koronach wysokich drzew lub na skałach.

(PAP)

Naukowcy wypuścili do Bałtyku pięć młodych fok

Pięć młodych fok szarych wypuścili do Bałtyku pracownicy Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego na Helu. W stacji od lat realizowany jest projekt odtworzenia populacji tych ssaków w południowej części akwenu. Foki zostały wypuszczone do Bałtyku na plaży w Czołpinie, na terenie Słowińskiego Parku Narodowego. Trzy z nich - Hel, Hela i Hydra - przyszły na świat w fokarium Stacji Morskiej w marcu tego roku. Dwa młode samce, Kacper i Zenek, urodziły się na wolności, zostały znalezione wiosną tego roku na nadbałtyckich plażach i trafiły pod opiekę Stacji.

Zanim ssaki wypuszczono na wolność, w fokarium w Helu, które prowadzi stacja i gdzie zwierzęta spędziły ostatnie miesiące, nauczono je samodzielnie polować na ryby. Wszystkie młode foki przed wypuszczeniem zostały wyposażone w nadajniki satelitarne, dzięki którym pracownicy stacji będą mogli śledzić trasy ich wędrówek. Informacje o aktualnym miejscu pobytu fok znajdują się też na dostępnej wszystkim zainteresowanym stronie internetowej stacji - fokarium.com.

Nadajniki satelitarne przyklejane są do sierści na karku zwierzęcia. Jest to zabieg całkowicie dla foki bezbolesny, a obecność nadajnika nie stanowi dla niej niemal żadnego dyskomfortu. Foki monitoruje się przez kilka miesięcy, aż do wyczerpania się baterii w nadajnikach. Potem transmitters odpadają samoistnie wraz z linijką sierści.

wyjaśniał dr Krzysztof Skóra, szef Stacji Morskiej.

Oprócz zaopatrzenia w nadajniki, przed wypuszczeniem do morza zwierzęta zostały też oznaczone wymierzonym na prawym boku znakiem w kształcie litery „P”, co wskazuje na Polskę jako kraj ich urodzenia.

Stacja Morska UG od 2002 r. realizuje projekt reintrodukcji fok szarych na południowym wybrzeżu Bałtyku. W ramach projektu, naukowcy co roku wypuszczają do naturalnego środowiska młode zwierzęta, które urodziły się w helskim fokarium lub osłabione czy zagrożone trafiły pod opiekę stacji.

Naukowcy z helskiej stacji Uniwersytetu Gdańskiego apelują, aby powiadamiać ich o wszelkich przypadkach odnalezienia fok. Sygnały na ten temat można przekazywać telefonicznie, dzwoniąc pod numer: 601 889 940.

W naszej części Bałtyku foki szare zostały wytrzebione w latach 20. i 30. XX wieku. Jeszcze w latach 20. urządzano polowania na te ssaki. Obecnie żyją one głównie w północnych regionach akwenu. W 1988 r. Komisja Helsińska zaleciła państwu z basenu Morza Bałtyckiego troskę o ochronę i odtwarzanie populacji fok szarych. Było ich wówczas ok. 4,5 tysiąca, podczas gdy na początku XX wieku w Bałtyku pływało 100 tysięcy fok. Jedne z ostatnich badań wykazały, że w Morzu Bałtyckim jest już około 20,5 tys. fok szarych. Coraz częściej ten ważny dla ekosystemu Bałtyku drapieżnik pojawia się również przy polskich brzegach.

(PAP)

Unia każe rozebrać autostrady?

Minister rozwoju regionalnego, Elżbieta Bieńkowska, poinformował premiera na początku sierpnia, że możemy stracić nawet 73% unijnej dotacji na inwestycje drogowe - informuje „Dziennik”. Unia może nie tylko wstrzymać dotacje, ale również nakazać rozbiórkę w przypadku inwestycji

zagrożających środowisku.



Fot. Piotr Morawski

Dotacje są zagrożone, bo Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad realizuje wiele inwestycji z naruszeniem prawa unijnego. Minister zarzuca GDDKiA, że zleca dla planowanych inwestycji drogowych tylko jedną analizę ich wpływu na środowisko naturalne, podczas gdy Bruksela wymaga sporządzenia dwóch. Pierwszej, gdy zapada decyzja o lokalizacji drogi. I drugiej, gdy decyduje się o jej ostatecznym przebiegu.

Ponadto ponad połowa inwestycji przecina tereny z tzw. shadow list. To obszary, które organizacje ekologiczne zgłaszają do Brukseli jako uzupełnienie programu Natura 2000. Najczęściej Komisja Europejska uwzględnia ich postulaty i dołącza te tereny do listy obszarów ściśle chronionych. Budowanie na nich dróg jest więc ryzykowne i może się skończyć odebraniem dotacji, a nawet nakazem rozbiórki inwestycji szkodliwej dla środowiska.

Bieńkowska zagroziła że nie wyśle do Brukseli żadnego wniosku o dotacje na inwestycje drogowe, który nie będzie solidnie przygotowany.

(PAP)

Mapa eko-konfliktów przy budowie polskich dróg

Przebieg planowanych przez rząd najważniejszych dróg może powodować silne konflikty społeczne, co opóźni inwestycje - przyznaje resort infrastruktury. I chce im przeciwdziałać.

Ministerstwo Infrastruktury przedstawiło do konsultacji społecznych „Prognozę oddziaływania na środowisko programu budowy dróg krajowych na lata 2008-2012”. To pierwszy oficjalny dokument, który kompleksowo prezentuje zagrożenia dla przyrody wynikające z najważniejszych inwestycji drogowych. W 98 przypadkach budowa dróg ekspresowych i autostrad może wejść w kolizje z obszarami chronionymi w ramach sieci Natura 2000.

A to - jak konkludują autorzy - może powodować konflikty społeczne, które zwykle opóźniają budowę. Kolizje mogą wystąpić praktycznie na wszystkich planowanych trasach, jednak największe zagrożenie występuje na drodze S19 (przecina całą Polskę wschodnią od granicy z Litwą po granicę ze Słowacją).

Do wszystkich zadań inwestycyjnych, planowanych przez rząd, konieczne będzie przygotowanie innych, wariantowych przebiegów tras z analizą ich wpływu na środowisko - twierdzą autorzy „Prognozy”. Konieczne będzie też zastosowanie rozwiązań, które zmniejszają ich negatywny wpływ na przyrodę. A te zwiększają koszty budowy o ok. 5 proc. - „»Prognoza« pozwoli nam wcześniej poznać miejsca potencjalnych konfliktów zarówno przyrodniczych, jak i społecznych, które mogą mieć wpływ na termin realizacji inwestycji - wyjaśniał wiceminister infrastruktury, Zbigniew Rapciak. - Dzięki temu będziemy mogli pogodzić interesy użytkowników dróg z wymogami ekologii”.

Adrian Furgalski z zespołu doradców TOR przyznaje, że w raporcie widać nowe nastawienie rządu do ekologii. - „Wygląda na to, że obecna władza - w odróżnieniu od poprzedniej - pogodziła się z tym, że przyrodę trzeba chronić. Nie chce walczyć z Brukselą po to tylko, by potem ponosić przykre konsekwencje, np. odmowy współfinansowania z UE” - twierdzi Furgalski. Nie jest jednak pewne, czy dzięki wcześniejszemu ustaleniu pól konfliktu uda się im wszystkim zapobiec.

(„Rzeczpospolita”)

Opracowanie: Ortodoks, Radosław Szymczuk